



PRZEJĘCIE OPA BIC – SHERATON

SEMANTIC REALITY 2026 · GOVERNANCE · 04

Przyjechałem punktualnie co do minuty.

Jej nie było.

Potem zadzwonił telefon.

To była Chanel. Przeprosiła. Siedziała w taksówce, wciąż była w drodze i miała się spóźnić tylko pięć minut.

Kilka minut później zobaczyłem, jak wchodzi do hotelu.

Długie blond włosy. Wysoka. Elegancka. Obecność, która nie wymagała przedstawiania.

Podeszła do recepcji, zameldowała się, zostawiła bagaż i ruszyła w moją stronę.

„Panie Frega, dzień dobry. Jestem Chanel. Mam tę przewagę, że już wiem, kim pan jest. Film na pańskiej stronie i pańskie zdjęcie nie wzbudziły fałszywych oczekiwań. I prawdą jest też, że nie użył pan żadnych filtrów. Naprawdę wygląda pan dokładnie tak, jak w reklamie”.

„Dziękuję, proszę pani. Proszę usiąść. Czy mogę zaproponować kawę albo coś innego do picia? Proszę się nie spieszyć. Ja się nie spieszę i wiem, jak dżentelmen powinien się zachować w towarzystwie damy”.

„Nie, dziękuję. Piłam już kawę na lotnisku. Właściwie mam dziś na sobie nowe perfumy. Mam nadzieję, że się panu spodobają”.

Zapach przykuł moją uwagę.

„Jak się nazywają? – zapytałem. – To coś zupełnie nowego dla moich zmysłów”.

Uśmiechnęła się.

„Cóż, ich nazwa to stary francuski klasyk. Odpowiada na bardzo proste pytanie: jak pokonać Włocha, nie wychodząc nawet na boisko?”

Spojrzałem jej prosto w oczy.

Poza elegancją była niezwykle inteligentna. Już samo to sprawiło, że chętniej kontynuowałem rozmowę. Niemal od razu pojawiła się silna empatia.

Zacząła wyjaśniać cel swojej wizyty, ale rozpraszał mnie sposób, w jaki poruszała się, mówiąc. Zauważyła to. Co jakiś czas przerywała i pytała, czy wszystko jest jasne.

Jasne tylko do pewnego stopnia.

Miała w sobie tę obecność, przy której trudno się skupić.

Potem powiedziała coś, co całkowicie zmieniło kierunek spotkania.

„Przyjechało dziś ze mną pięciu wysokich rangą dyrektorów BIC France. Chcieliby pana poznać. Tam zaczyna się prawdziwa rozmowa”.

Moja uwaga natychmiast wróciła do tematu.

Dała im znak, żeby podeszli. W końcu zgodziłem się z nimi spotkać.

Po chwili siedzieliśmy w siódemkę przy stole otoczonym czterema kanapami.

Najpierw pomyślałem, że to jakieś nieporozumienie.

Po co ludzie mieliby przyjeżdżać aż z Francji na spotkanie ze mną?

Najstarszy z nich się przedstawił.

„Nazywam się M.....A. Obecnie pełnię funkcję CEO BIC France”.

Wciąż nie miałem pojęcia, czego chcą.

Poprosiłem, żeby wszyscy się przedstawili.

Obraz bardzo szybko stał się jasny.

Stał przede mną cały zarząd BIC.

Powodem spotkania była redakcyjna oferta przejęcia, którą ogłosiłem w sieci.

Potraktowali ją poważnie.

Właściwie potraktowali ją na tyle poważnie, że zaczęli się zastanawiać nad własną przyszłością. Czy dostaną nowe miejsce w nowej organizacji? Czy będą musieli szukać pracy gdzie indziej?

A kontakt jakimś sposobem nawiązano przez Chanel, która przez większość czasu milczała i porozumiewała się gestami. Obecność, której nie dało się przeoczyć.

Wyjaśniłem, że jestem tylko pisarzem i nikim więcej.

Nikt mi nie uwierzył.

Odpowiedź była jednogłośna.

„Kiedy mówi ktoś z Gillette, nawet nasi akcjonariusze słuchają w milczeniu. Poczynając od samej rodziny Bic”.

Poprosiłem o krótką przerwę i pod pretekstem kawy zastanowiłem się, co powiedzieć dalej.

Sytuacja była niezwykła.

A jednak po raz pierwszy nabrałem pewności co do jednego:
narracja wywołuje dużo większe zamieszanie niż obietnice.

I dopiero teraz zaczynałem to rozumieć.

Ferdinando